POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZO-KRAJOZNAWCZE
ZARZĄD GŁÓWNY
KOMISJA KRAJOZNAWCZA

Krajoznawca

Biuletyn informacyjny KK ZG PTTK

Nr 37

czerwiec 2020

ISSN 2299-6613

Spis treści:

Str. 4 *Wprowadzenie* ---------- Krzysztof Tęcza

Komunikaty Komisji

Str. 5 *Wstrzymanie organizacji VII Kongresu Krajoznawstwa Polskiego*

Str. 5 *CZAK 2020 przełożony!*

Str. 5 *Konkurs na najlepszą pracę dyplomową z zakresu krajoznawstwa*

Wiadomości z terenu

Str. 6 *X posiedzenie Kujawsko-Pomorskiego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa* ---------- Krzysztof Czerepowicki

Str. 9 *Atrakcje województwa pomorskiego – Osada Łowców Fok w Rzucewie* ---------- Dorota Kaczmarczyk

Str. 13 *Dworek w Dusocinie odzyska dawną świetność* ---------- Krzysztof Czerepowicki

Str. 15 *Wielki Polak w sercach mieszkańców Węglewic* ---------- Rafał Dąbik

Str. 18 *Znaki na wodzie* ---------- Zbigniew Chojnacki

Spotkania krajoznawcze

Str. 23 *Zlot członków Dolnośląskiego Towarzystwa Miłośników Zabytków w Szczawnie Zdroju* ---------- Krzysztof Tęcza

Propozycje

Str. 30 *Spacer krajoznawczy po Karpaczu Górnym* ------- Krzysztof Tęcza

Jubileusze

Str. 36 *700-lecie Skarszew* ---------- Monika Żurawska-Andrearczyk

Wprowadzenie

Szanowni Czytelnicy. Drogie Koleżanki i Koledzy!

Ponieważ ostatnie miesiące przez chorobę, która opanowała cały świat, znacznie ograniczyły naszą mobilność, ustała nasza dotychczasowa działalność turystyczna. Dlatego cieszę się i dziękuję wszystkim, którzy nadesłali materiały wykorzystane w tym numerze „Krajoznawcy".
Mam nadzieję, że chwilowe rozluźnienie zakazów, jakie nastąpiło, pozwoli Wam odetchnąć i wyjść na świeże powietrze. Może przyczyni się to do chęci podzielenia się z innymi odczuciami jakich doznaliście po tak długim zakazie wychodzenia z domu. Zachęcam zatem do nadsyłania nowych materiałów. Zachęcam także byście robiąc porządki w swoich zbiorach „wyłapywali" wszelkie ciekawostki, zarówno te nowe, jak i te zapomniane, a warte ukazania na nowo.
Życzę wszystkim zdrowia i bezpiecznych wędrówek.

Krzysztof Tęcza

Komunikaty Komisji

Wstrzymanie organizacji VII Kongresu Krajoznawstwa Polskiego

Informujemy, że w związku z pandemią koronawirusa, jaka skutecznie ogranicza działalność na wielu polach, w tym także w turystyce i krajoznawstwie Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w dniu 18 marca 2020 roku podjęło decyzję o wstrzymaniu organizacji VII Kongresu Krajoznawstwa Polskiego, który miał się odbyć w dniach 17-20 września 2020 r. w Łodzi. Do przygotowań tego ważnego nie tylko dla krajoznawców, ale i całego Towarzystwa, wydarzenia powróci się w dogodnym czasie.

CZAK 2020 przełożony!

W związku z pandemią koronawirusa Jubileuszowy 50 CZAK Jelenia Góra zostanie zorganizowany w przyszłym roku. Liczymy na Waszą obecność w nowym terminie.

Konkurs na najlepszą pracę dyplomową z zakresu krajoznawstwa

Serdecznie zapraszamy do udziału w konkursie na najlepszą pracę dyplomową z zakresu krajoznawstwa im. Krzysztofa R. Mazurskiego. To już trzecia edycja tego konkursu. W bieżącej oceniane będą prace licencjackie/inżynierskie lub magisterskie, które zostały obronione w 2019 i 2020 roku. Na zgłoszenia czekamy do 15 lipca. Więcej: http://kkraj.pttk.pl/konkurs/

Wiadomości z terenu

Krzysztof Czerepowicki

X posiedzenie Kujawsko-Pomorskiego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa PTTK

Na dzień 7 marca 2020 roku zwołane zostało X posiedzenie Kujawsko-Pomorskiego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa PTTK. Tym razem na obrady do Centrum Kultury „Browar B" we Włocławku zaprosił nas Kujawski Oddział PTTK, reprezentowany przez kol. Jerzego Chudzyńskiego - wiceprezesa Zarządu Oddziału oraz kol. Henryka Wasilewskiego - przewodniczącego Oddziałowej Komisji Krajoznawczej. Kilka minut po godzinie dziesiątej kol. Jerzy Chudzyński przedstawił i powitał gospodynię dzisiejszego spotkania - przedstawicielkę Centrum Kultury „Browar B" Panią Annę Michalak oraz zebranych członków Kolegium. Następnie przewodniczący Kolegium Krzysztof Czerepowicki podziękował pani Annie oraz obu kolegom za możliwość przeprowadzenia posiedzenia, a także powitał wszystkich zebranych. Przedstawicielka Centrum Kultury „Browar B" w krótkich słowach zapoznała zebranych z historią i teraźniejszością Centrum. Przedstawiła ona też krótki spot reklamujący ten bardzo ciekawy obiekt pt. „5 lat Centrum Kultury Browar B". Po zapoznaniu się z historią i teraźniejszością obiektu przewodniczący K-P KIK Krzysztof Czerepowicki na ręce Pani Anny Michalak wręczył okolicznościowy adres wraz z podziękowaniami za możliwość odbycia obrad w tym miejscu. Adres skierowany był dla Dyrektor Centrum Kultury „Browar B" Pani Lidii Piechockiej-Witczak. Ponadto Pani Anna Michalak została obdarowania bukietem pięknych kwiatów z okazji przypadającego w dniu jutrzejszym Dnia Kobiet.

Na wstępie posiedzenia kol. Marek Klain przekazał zebranym wydawnictwo pt. Krajoznawstwo zamknięte w odznakach - Informator o odznakach R.O. PTTK „Szlak Brdy" w Bydgoszczy. W trakcie obrad dokonano drobnej korekty planu pracy na rok 2020 oraz przyjęto

sprawozdanie Centralnego Referatu Weryfikacyjnego Odznaki Krajoznawczej Województwa Kujawsko-Pomorskiego. W 2019 roku Centralna oraz trzy Oddziałowe Komisje Weryfikacyjne przyznały łącznie 20 Odznak Krajoznawczych Województwa Kujawsko-Pomorskiego (podział na stopnie: brązowa - 7; srebrna - 2; złota - 4; złota z diamentem - 7).

Foto: Tadeusz Perlik

Podczas obrad omówiono też stan przygotowań do XIV Wojewódzkiego Zlotu Aktywnych Krajoznawców - Włocławek 2020, którego organizatorem będą gospodarze dzisiejszego posiedzenia, czyli Kujawski Oddział PTTK z Włocławka. Komandorem planowanego na 3 i 4 października 2020 roku Zlotu będzie kol. Jerzy Chudzyński, a według słów kol. Henryka Wasilewskiego myślą przewodnią imprezy ma być 100 rocznica Bitwy Warszawskiej. Dlatego też między innymi planowane jest złożenie kwiatów pod Pomnikiem Obrońców Wisły 1920 roku na Zawiślu. Kol. Jan Kamiński przestawił zebranym wstępne założenia seminarium krajoznawczego z cyklu „Mijające krajobrazy Polski" nt. „Mennonici w Dolinie Dolnej Wisły" planowanego do zorganizowania w dniach 6-7 czerwca 2020 r. Będzie miało ono formułę dwudniowej

wycieczki krajoznawczej, obejmującej część teoretyczną oraz część praktyczną. Seminarium zaczynać się będzie w Olenderskim Parku Etnograficznym w Wielkiej Nieszawce, będącej częścią toruńskiego Muzeum Etnograficznego. W tym miejscu ma być przeprowadzona pierwsza część teoretyczna seminarium. Następnie trasa obejmować będzie między innymi Chrystkowo, Gruczno i inne miejscowości, w których można jeszcze zobaczyć pomennonickie pozostałości. W sobotę wycieczka zakończy się w Grudziądzu, gdzie planowany jest nocleg w znanym nam z WZAK-u Zespole Placówek Młodzieżowych „Bursa". W Grudziądzu będzie też realizowana druga część teoretyczna. Niedziela, to druga część autokarowej wycieczki szlakami menonitów. Obejmie ona trasę na północ od Grudziądza w kierunku Kwidzyna i Malborka. W tym miejscu seminarium się zakończy. Seminarium to ma nosić również miano sejmiku przedkongresowego. Bezpośrednim organizatorem tego przedsięwzięcia będzie grudziądzki KLIMEK Klub Inicjatyw Motorowych, Ekologicznych i Krajoznawczych.

Foto: Tadeusz Perlik

Podczas obrad kol. Marek Klain poinformował zebranych, że Regionalny Oddział PTTK „Szlak Brdy" prowadzi prace nad powstaniem regulaminu trzeciej z serii „Znani Bydgoszczanie" Odznaki Krajoznawczej poświęconej tym razem Krystynie Panasik znanej artystce rzeźbiarce.
Na zakończenie obrad z okazji przypadającego na dzień jutrzejszy Dnia Kobiet przewodniczący Kolegium w imieniu całego męskiego składu złożył serdeczne życzenia oraz wręczył piękny bukiet kwiatów naszej koleżance Hannie Czech. Zrealizowano również tradycyjnie już sesję fotograficzną.
Po czym nastąpiła bardzo przyjemna część krajoznawcza posiedzenia, obejmująca obejrzenie znajdującej się w Centrum Kultury „Browar B" włocławskiej Kolekcji Miar i Wag. Odbyło się to dzięki naszej dzisiejszej gospodyni, przedstawicielce Centrum Kultury „Browar B" Pani Annie Michalak, która w bardzo ciekawy sposób przedstawiła nam kolekcję miar i wag zawierającą ponad 10000 eksponatów. Mieliśmy możliwość zobaczenia miar i wag, od towarowych, kupieckich i sklepowych po domowe, pocztowe, aptekarskie i jubilerskie. Ekspozycja zawiera wiele unikalnych urządzeń i przedmiotów, w tym odważniki, pojemniki na płyny, ziarno oraz XIX-wieczną kasę sklepową. Eksponaty pochodzą z różnych krajów m.in. z Chin, a także z wielu epok począwszy od średniowiecza. Pani Anna przybliżyła nam ideę powstania tej kolekcji, a także sposoby przekazywania tej specjalistycznej wiedzy dzieciom i młodzieży. Po obejrzeniu całej kolekcji dokonaliśmy wpisu do Księgi Pamiątkowej.

Dorota Kaczmarczyk

Atrakcje województwa pomorskiego – Osada Łowców Fok w Rzucewie

W przewodnikach po terenie woj. pomorskiego mogliśmy jeszcze w końcu XX wieku przeczytać: „Teren ten znany jest historykom Pomorza. Tutaj odkryto dużą osadę kultury ceramiki sznurowej. Jest to tzw. grupa rzucewska z późnego okresu epoki neolitu czyli młodszej epoki kamiennej. Była to ludność osiadła, zajmująca się polowaniem na

żyjące wówczas w Bałtyku foki grenlandzkie, a także rybołówstwem i hodowlą bydła”[1] lub „Opodal rzucewskiego zamku (…) lecz nieco w kierunku północnym, w 1894 roku pan Meyrowski – miejscowy nauczyciel, który wraz z uczniami wybrał się na wycieczkę skrajem Kępy Puckiej, natknął się na fragmenty glinianych naczyń i kamiennych narzędzi. Odkrycie zgłosił w Muzeum Prowincjonalnym w Gdańsku (dziś to Muzeum Narodowe). Jego odkrycie dało początek niezwykle istotnym odkryciom archeologicznym. Badania Hugo Conwentza (dyrektor Muzeum Prowincjonalnego), a potem prof. Józefa Kostrzewskiego pozwoliły stwierdzić, że odkryte przez Meyrowskiego skarby pochodzą z osady łowców fok istniejącej w Rzucewie w epoce kamienia (III-II tysiąclecie p.n.e.). Dokumentacja prowadzona przez Conwentza i Kostrzewskiego zaginęła w czasie II wojny światowej.”[2]

Foto: Dorota Kaczmarczyk

Obszar ten wciąż fascynował badaczy, a zaginięcie dokumentacji sprawiło, że trzeba było rozpoczynać badania od nowa. W 1984 roku

[1] F. Mamuszka *Ziemia Pucka. Przewodnik krajoznawczy*. Wyd. PTTK „Kraj”, Warszawa 1989, str.80.
[2] A. Jabłoński: *Wędrówki po Kaszubach*.; BiT Gdańsk, 2000, str. 70-71.

Muzeum Archeologiczne podjęło prace archeologiczne na terenie rzucewskiej osady. Do najważniejszych zadań należało ustalenie dokładnej lokalizacji stanowiska i miejsc dawnych wykopów. Zmieniło się otoczenie osady, w czasie prac prof. Kostrzewskiego w tym miejscu znajdowało się pastwisko, które w 1935 roku zalesiono. Prace rozpoczęte wtedy trwają praktycznie do dzisiaj. Dotychczasowe badania wykopaliskowe potwierdziły ponadregionalne walory archeologiczne osady. Odkryto m. in.: ślady zabudowy w postaci domów na słupach (to w związku z wysokim brzegiem), pracownię obróbki siekier kamiennych i dłubanek, przystań z zachowanymi umocnieniami drewnianymi, ślady palenisk (np. charakterystyczne dla strefy nadmorskiej prostokątne paleniska), miejsca obróbki rogu i kości (np. harpunów potrzebnych w czasie polowań na foki), miejsca obróbki krzemieni (m. in. strzał do łuku, narzędzi do garbowania skór, obróbki bursztynu).

Te wszystkie odkrycia pewnie leżałyby gdzieś w muzealnych magazynach lub były elementem jakiejś wystawy czasowej gdyby nie wzorowa współpraca naukowców z samorządem gminy Puck oraz Nadleśnictwem Wejherowo. Już w roku 2007 w planie zagospodarowanie przestrzennego uchwalonym przez Radę Gminy Puck zapisano utworzenie Parku Kulturowego – Osada Łowców Fok w Rzucewie. W następnym zaś roku Muzeum Archeologiczne w Gdańsku przedstawiło koncepcję utworzenia Parku Kulturowego autorstwa Danuty Król i Teresy Iżewskiej, na podstawie której Rada Gminy Puck uchwaliła utworzenie Parku Kulturowego - Osada Łowców Fok w Rzucewie. W 2009 roku Wójt Gminy Puck zlecił opracowanie dokumentacji projektowej - Budowa Parku Kulturowego - Osada Łowców Fok w Rzucewie gmina Puck. Projekt wykonało Biuro Architektoniczne Sp. z o.o. z Gdyni. Budowę Parku rozpoczęto we wrześniu 2012 roku. Prace finansowane były w ramach Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007 – 2013”. Środek 4.1. Rozwój obszarów zależnych od rybactwa z wyłączeniem realizacji operacji polegających na funkcjonowaniu lokalnej grupy rybackiej (LGR) oraz nabywaniu umiejętności i aktywizacji lokalnych społeczności.

Foto: Dorota Kaczmarczyk

27 czerwca 2013 roku nastąpiło uroczyste otwarcie Parku Kulturowego, który stał się nową atrakcją krajoznawczą woj. pomorskiego. Tak więc Rzucewo, znane przede wszystkim z pałacu i postaci Jana Sobieskiego, stało się miejscem pokazującym znacznie szerszy aspekt działalności człowieka w tym miejscu niż ostatnie kilkaset lat, a mających charakter ponadregionalny. Nie może go zabraknąć na mapie naszych wycieczek krajoznawczych na Ziemię Pucką, a dla zwiedzających dostępna jest ścieżka edukacyjna, na którą składają się: chata słupowa, półziemianka, grób, platforma widokowa, tablica widokowa, pracownia kamieniarska, piec garncarski, palenisko, chata kaszubska (tu znajduje się stała ekspozycja archeologiczna) i chata szamana. Warto dodać na zakończenie, że rzucewski obiekt jest drugim nad Bałtykiem parkiem związanym z epoką kamienia (pierwszy znajduje się na Wyspach Alandzkich).

Krzysztof Czerepowicki

Dworek w Dusocinie odzyska dawną świetność

Radni Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego podjęli uchwałę, w myśl której rok 2020 w naszym województwie będziemy obchodzić jako Rok Ludwika Rydygiera. W roku tym bowiem przypada 100 rocznica jego śmierci. Ten najwybitniejszy polski chirurg urodził się 21 sierpnia 1850 roku w podgrudziądzkim Dusocinie w rodzinie Karola Riedigiera, właściciela majątku w ówczesnym zaborze pruskim. Mimo niemieckiego nazwiska ojciec Karol jak i później syn Ludwik czuli się Polakami i demonstrowali swoje polskie korzenie. Ludwik podczas studiów medycznych w Greifswaldzie samowolnie zmienił nazwisko na spolszczone Rydygier. Swoją edukację prowadził w wielu miejscowościach: Pelplin, Chojnice, Chełmno i Kraków, Berlin, Strasburg, Greifswald. Maturę zdał w Chełmnie w 1869 roku, dyplom lekarza uzyskał w 1873 roku, pracę doktorską obronił rok później, a w roku 1878 się habilitował.

Foto: Urząd marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Był jednym z najwybitniejszych polskich, a także światowych chirurgów. W roku 1880 przeprowadził po raz pierwszy w Polsce (i drugi na świecie) zabieg wycięcia odźwiernika, a w 1881 pierwszy w świecie

zabieg resekcji żołądka z powodu owrzodzenia. W naszym regionie Ludwik Rydygier związany jest jeszcze z Chełmnem, w którym rozpoczął prowadzenie prywatnej praktyki. Udało mu się także przy ulicy Dworcowej otworzyć niewielką klinikę. W klinice tej dokonał wielu nowatorskich zabiegów i operacji, które przeszły do historii medycyny. Niektóre wprowadzone przez niego metody operowania żołądka, raka odbytnicy, amputacji, kardiochirurgii czy też ortopedii są stosowane do dnia dzisiejszego. Dzięki temu Ludwik Rydygier nazywany jest jednym z ojców współczesnej chirurgii.

Sto lat po jego śmierci odbudowane zostanie miejsce jego urodzenia, czyli dworek w Dusocinie, znajdujący się na terenie Parku Krajobrazowego Góry Łosiowe, najmłodszej jednostki tego typu w naszym województwie, będącej częścią Zespołu Parków Krajobrazowych nad Dolną Wisłą. W odrestaurowanym dworku powstanie ośrodek edukacji ekologicznej oraz izba pamięci wybitnego lekarza. Do niedawna dworek był w stanie ruiny, obecnie rozpoczęła się odbudowa i prace adaptacyjne. W budynku zostanie zachowany układ pomieszczeń. Część z nich będzie służyć jako sale edukacji ekologicznej, adresowanej głównie do młodzieży. W pozostałych pomieszczeniach zgromadzone zostaną pamiątki po Ludwiku Rydygierze. Wokół domu powstanie sad z gatunkami drzew sprzed stu lat. Projekt koordynuje Zespół Parków Krajobrazowych nad Dolną Wisłą. Urząd Marszałkowski naszego województwa ma już pewne doświadczenie w odbudowie zabytkowego obiektu. Najlepszym przykładem może być odnowienie obiektu zabytkowego, jakim jest zespół dworsko-pałacowy Orpiszewskich w Kłóbce w powiecie włocławskim. Kujawsko-pomorscy krajoznawcy mogli podziwiać ten zrewitalizowany zabytek podczas wycieczki realizowanej w trakcie X Jubileuszowego Wojewódzkiego Zlotu Aktywnych Krajoznawców w październiku 2016 roku organizowanego przez Kujawski Oddział PTTK z Włocławka.

Na podstawie i z wykorzystaniem newslettera Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Rafał Dąbik

Wielki Polak w sercach mieszkańców Węglewic

W 100. rocznicę urodzin Karola Wojtyły, 19 maja br. ks. Biskup Łukasz Buzun w Węglewicach posadził dąb pamięci poświęcony Janowi Pawłowi II, poświęcił odrestaurowaną polichromię kościoła św. Trójcy oraz dokonał uroczystego otwarcia zbiorów kolekcjonerskich poświęconych Janowi Pawłowi II, a gromadzonych począwszy od 1987 roku przez p. Antoniego Filipowicza – emerytowanego nadleśniczego Nadleśnictwa Przedborów, mieszkańca Węglewic, który w taki oto sposób rozsławia osobę naszego papieża i przypomina tym samym o ogromnym dorobku intelektualnym i ciągle aktualnych przesłaniach św. Jana Pawła II Wielkiego.

Przed posadzeniem pamiątkowego dębu, wysłuchaliśmy hymnu z okazji 100. rocznicy urodzin Ojca Świętego Jana Pawła II w interpretacji Roksany Wałdoń.

Dąb posadzili: ks. bp Łukasz Buzun, leśnik Antoni Filipowicz, kapłani: ks. Prałat Henryk, o. Piotr, ks. kan. Henryk, dziekan ks. kan. Karol Galewski. Kolejne łopaty ziemi dorzucili przedstawiciele Społecznego Komitetu Remontu Kościoła w osobie pana Krzysztofa Frysiaka, przedstawiciela Rady Parafialnej pana Jarosława Jeża oraz druha Macieja Spólnego. Ostatnią łopatę ziemi dorzucił ks. proboszcz Ryszard Regulski.

W kościele ks. biskupa Łukasza powitali przedstawiciele parafii: Danuta Paprota i Jarosław Jeż.

Po homilii ks. biskup poświęcił odrestaurowaną polichromię wnętrza kościoła. Prace te trwały sześć lat i zakończyły się sukcesem, dzięki modlitwie i ofiarności mieszkańców parafii oraz wsparciu darczyńców z Irlandii, Dani, Szwecji, Anglii i Środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu „Szlakiem zabytkowych kościołów obszaru Diecezji Kaliskiej - rewaloryzacja i konserwacja zabytków drewnianych celem ochrony dziedzictwa kulturowego oraz wzrostu atrakcyjności regionu”.

Upamiętnienie osoby polskiego papieża stało się pretekstem do przypomnienia dokonań i osiągnięć naszego rodaka. Miłość do ojczyzny i umiłowanie osoby ludzkiej to wartości, jakie obecnie dla młodego pokolenia starają się ocalić od zapomnienia parafianie wraz z ks. proboszczem Ryszardem Regulskim.

„Drogi Antoni" – takimi słowami Czesława Jeżykowska rozpoczęła życzenia dla pana Filipowicza – dziękujemy ci, że tak pięknie rozsławiasz Węglewice w kraju i poza jego granicami. „Dzięki tobie pamięć o naszym rodaku pomimo upływu czasu jest ciągle żywa a przesłania, jakim był wierny są nadal drogowskazami nie tylko w sercach naszych rodaków, ale także w sercach mieszkańców innych kontynentów".

Udostępnienie kolekcji zwiedzającym jest ukoronowaniem wieloletniej pasji pana Filipowicza, niestrudzonego kolekcjonera papaliów. Poprzez gromadzenie coraz to nowych walorów poświęconych osobie Jana Pawła II ciągle przypomina nam o niestrudzonym białym pielgrzymie, który po krańce świata głosił miłość bliźniego, ciągle przypominał o niekończącym się miłosierdziu Bożym oraz tworzył i utrwalał pokojowy i moralny ład na naszej planecie.

Patronat honorowy nad zbiorami objęła Kuria Kaliska oraz Centrum Jana Pawła II w Krakowie.

W uznaniu dokonań Antoniego Filipowicza, wieloletniego członka Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK w Warszawie na wniosek oddziału PTTK ZIEMIA WIERUSZOWSKA przyznała w stopniu honorowym odznakę „Miejsca kultu Jana Pawła II". Wyróżnienie uroczyście wręczył przedstawiciel Komisji – Maciej Maśliński.

Niech te wydarzenia, na trwałe wpiszą się w nasze serca i staną się inspiracją do umiłowania piękna naszej małej Ojczyzny.

W imieniu pana Filipowicza zapraszamy do zwiedzania zbiorów.

W ŚWIECIE JANA PAWŁA II

WALORY KOLEKCJONERSKIE

WĘGLEWICE, UL. SZKOLNA 10/2

98-405 GALEWICE

Foto: Julia Kubiś, Rafał Dąbik

Kpt. ż. w. Zbigniew Chojnacki
Znaki na wodzie

Przemierzając kraj w poszukiwaniu atrakcji turystycznych czy też realizując zaplanowane wędrówki, posiłkujemy się różnymi znakami. Towarzyszą nam zarówno na autostradzie jak i w leśnej głuszy. Od znaków drogowych po oznakowanie szlaków i zabytków. Z dobrą mapą w ręku, czasami korzystając z kompasu i podążając za znakami istnieją małe szanse na zgubienie drogi. Posługiwanie się wszelkiego rodzaju aplikacjami w telefonach to nie honor dla rasowego turysty.
To na lądzie. A na wodzie? Kajakarze i żeglarze uśmiechną się z politowaniem – łatwizna. Jeżeli brzegi rzeki są w zasięgu wiosła a brzegi jeziora w zasięgu wzroku to faktycznie „łatwizna". A co gdy woda po horyzont a rzeka to Wisła albo inny Dunaj? Tutaj ponownie przychodzą nam z pomocą znaki. Znaki drogowe na wodzie to znaki nawigacyjne. Pełnią dokładnie te same funkcje: zakazują, nakazują, ostrzegają i informują.

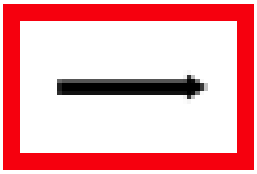

Nietrudno zauważyć, że znaki drogowe i nawigacyjne różnią się kształtem i kolorami. Różnią się również wielkością. Latarnia morska to największy znak nawigacyjny. Tak, tak. Latarnia morska to nie tylko obiekt do zaliczenia w książeczce krajoznawczej ale ważny znak nawigacyjny. Najmniejsze to tablice takie jak ta wyżej po prawej stronie. Latarnie morskie i tablice usytuowane są generalnie na lądzie. Na lądzie umieszczane są również nabieżniki. Nabieżnik tworzą dwa znaki umieszczone jeden pod drugim, w pewnej odległości od siebie.

Wytyczają one wizualnie linię prostą na określonym kursie rzeczywistym. Na wodzie spotkamy boje (pławy) i stawy. Oczywiście to tylko podstawowy podział. Boje czy też pławy, obie nazwy są poprawne, są znakami pływającymi – zakotwiczonymi w dnie za pomocą łańcucha i kotwicy. Stawy są zamocowane w dnie na stałe. Znaki nawigacyjne umieszczone na wodzie wytyczają tory wodne, ostrzegają przed miejscami niebezpiecznymi. Oczywiście to w wielkim skrócie. W żegludze śródlądowej kształt znaków nawigacyjnych określa rozporządzenie odpowiedniego ministra. Za umieszczanie i konserwację znaków odpowiedzialne są Urzędy Żeglugi Śródlądowej. Oczywiście znaki nawigacyjne muszą być umieszczone na mapie nawigacyjnej.

Na wodach udostępnionych dla statków odbywających żeglugę międzynarodową obowiązuje oznakowanie regulowane przez IALA (INTERNATIONAL ASSOCIATION OF MARINE AIDS TO NAVIGATION AND LIGHTHOUSE AUTHORITIES) czyli Międzynarodowe Stowarzyszenie Służb Oznakowania Nawigacyjnego. Rozróżniamy systemy IALA-A i IALA-B. Czym się różnią? Obowiązującą zasadą jest: z wody na ląd, lub inaczej z morza do portu. Zbliżamy się do oznaczonego toru wodnego prowadzącego np. do Świnoujścia i widzimy czerwone boje po lewej stronie a zielone po prawej. To oznacza, że jesteśmy na obszarze, gdzie obowiązuje system A. Gdy kolorystyka boi jest odwrotna – mamy do czynienia z systemem B. Polska i cała Europa należy do systemu A. System B spotkamy żeglując po wodach obu Ameryk i Azji Wschodniej. Ponieważ interesuje nas turystyka krajowa, będziemy omawiać system A.

System IALA przewiduje następujące rodzaje znaków nawigacyjnych:

- znaki boczne
- znaki kardynalne
- znaki odosobnionego niebezpieczeństwa
- znaki bezpiecznej wody
- znaki specjalne

Ponadto system określa cechy charakteryzujące znaki:

W nocy: barwa i rytm światła.

W dzień: kolor, kształt, znak szczytowy.

ZNAKI BOCZNE

To nic innego jak oznaczenie prawej i lewej strony toru wodnego. Jak pamiętamy, w interesującym nas regionie A, kolor czerwony jest zarezerwowany dla lewej strony a kolor zielony dla prawej.

Podobnie jak kolor, znak szczytowy w kształcie walca jest zarezerwowany dla lewej strony. Pława emituje światło czerwone w dowolnej kombinacji z wyłączeniem błysków 2+1, które są przeznaczone dla pław oznaczających rozdzielenie toru wodnego. Boje prawej strony wyglądają podobnie z tym, że są oczywiście zielone, znak szczytowy ma kształt stożka a światło kolor zielony.

ZNAKI KARDYNALNE

Określają, po której stronie znajduje się bezpieczna woda. Rozróżniamy znaki kardynalne północne, południowe, wschodnie i zachodnie. Jeżeli zauważymy znak kardynalny północny, oznacza to, że niebezpieczeństwo jest na południe od znaku i musimy ominąć znak na północ od niego. Tę zasadę stosujemy odpowiednio do każdego znaku kardynalnego. Poniżej schemat wyjaśniający jak musi zachować się statek, aby bezpiecznie ominąć niebezpieczeństwo oraz przykład znaku kardynalnego zachodniego.

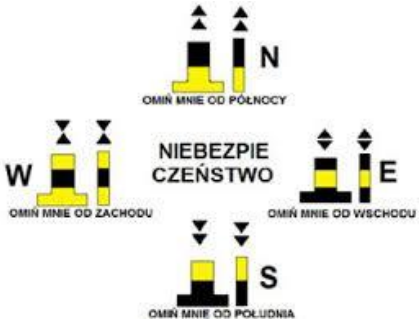

ZNAKI ODOSOBNIONEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA

Ustawia się je bezpośrednio nad niewielkimi przeszkodami. Interpretujemy ten znak w ten sposób, że dokoła niego jest bezpieczna

woda. Kształt znaku jest dowolny lecz różny od znaków bocznych. Kolor czarny z jednym lub więcej pasów czerwonych. Obowiązkowe dwie kul, jedna nad drugą, umieszczone na szczycie pławy. Jeżeli emituje światło (nie musi), są to dwa białe błyski następujące w przerwie czasowej.

ZNAK BEZPIECZNEJ WODY

Znak ten oznacza linię środkową i oś toru wodnego lub podejście do np. miejsca poboru pilota. Znak ten nie oznacza niebezpieczeństwa.

Jak widać na zdjęciu, znak ten pomalowany jest w pasy pionowe. Ma to na celu wyraźne odróżnienie tego znaku od innych, oznaczających niebezpieczeństwo a pomalowanych w pasy poziome. Obowiązujące

kolory to biały i czerwony, znak szczytowy – kula. Jeżeli emituje światło (nie musi) to koloru białego w kombinacji dowolnej ale nie mylący z innymi światłami znajdującymi się w okolicy.

ZNAKI SPECJALNE

Służą do oznaczania rejonów specjalnych i obiektów opisanych w publikacjach nautycznych i jako takie nie stanowią pomocy nawigacyjnej. Oznaczamy nimi wysypiska, strefy ćwiczeń wojskowych, strefy rekreacyjne, kable i rurociągi podwodne. Znak specjalny to również boja ODAS (Ocean Data Acquisition System) czyli System Uzyskiwania Danych Oceanograficznych.

Znak specjalny musi być pomalowany na żółto. Na szczycie pojedynczy „leżący" krzyż (X) również w kolorze żółtym. Jeżeli jest światło to w kolorze żółtym, w dowolnej kombinacji ale nie mylącej z innymi znakami.

Oznakowanie nawigacyjne to ogromna wiedza i musiałbym zająć całe wydanie „Krajoznawcy" aby opisać całość. Myślę jednak, że i to, jakże skrótowe omówienie, ułatwi „szczurom lądowym" pełniejsze zrozumienie opowieści „wilków morskich".

Spotkania krajoznawcze

Krzysztof Tęcza

Zlot członków Dolnośląskiego Towarzystwa Miłośników Zabytków w Szczawnie Zdroju

W sobotę 13 czerwca 2020 roku członkowie DTMZ spotkali się w Szczawnie Zdroju by obejrzeć zmiany jakie nastąpiły w substancji Zakładu Przyrodoleczniczego od czasu, kiedy to strawił go pożar.

Sama miejscowość położona u podnóża Góry Chełmiec posiada mikroklimat od lat wykorzystywany w celach leczniczych. Ważnym czynnikiem dobrego samopoczucia przebywających tutaj kuracjuszy są tereny zielone: lasy, parki i zieleńce. Najważniejszym jednak czynnikiem sciągającym gości są wody mineralne pozyskiwane ze źródeł: Mieszko, Dąbrówka, Młynarz i Marta. Wykorzystywane są one do kuracji pitnych, inhalacji i kąpieli leczniczych. Pozwalają leczyć schorzenia przewodu pokarmowego, dróg moczowych, schorzeń alergicznych i zaburzeń przemiany materii.

Początki Szczawna sięgają XIII wieku, i w zasadzie niewiele później rozpoczyna się historia wód leczniczych. Jednak prawdziwy rozkwit miasta jako uzdrowiska to rok 1600, kiedy to ukazała się publikacja lekarza Hochbergów Kaspra Schwenckfelda pt. Katalog źródeł i bogactw Śląska. To właśnie w tym wydawnictwie zawarto naukowy opis właściwości tutejszych wód, które w wieku XVIII zaczęto butelkować i wysyłać w głąb kraju oraz poza granice Niemiec, m. in. do Rosji, Anglii, Austrii, Szwajcarii.

Na początku XIX wieku ranga Szczawna jako uzdrowiska była już tak duża, że utworzono oficjalny zarząd źródeł. Inicjatorem zorganizowanego lecznictwa był ówczesny właściciel miasta, hrabia Jan Henryk VI von Hochberg. To on utworzył stanowisko lekarza uzdrowiskowego i zatrudnił Samuela Augusta Zemplina, który wszedł także w skład zarządu uzdrowiska. Zaczęto budować nowoczesne pensjonaty i hotele. W 1818 roku powstał „Preussische Krone" (obecnie Korona Piastowska). Kilka lat później otworzono hotel „Pod Słońcem"

i „Hotel Elizy” (Młynarz). Dość wspomnieć, że w ciągu 30 lat powstało 1500 pokoi gościnnych. Oczywiście stwarzanie tylko odpowiednich warunków bytowych musiało iść w parze z propozycjami leczniczymi.

Foto: Krzysztof Tęcza

Dlatego też powstały „Łazienki na Łąkach” oferujące kąpiele lecznicze. W roku 1822 powstał pierwszy budynek teatru zdrojowego. Następnie wybudowano halę spacerową i nową pijalnię wód mineralnych. Okoliczne lasy przekształcono w parki obsadzając je egzotycznymi roślinami i tworząc w nich sieć alejek spacerowych i zacisznych miejsc odpoczynku. W końcu doprowadzono do Szczawna linię kolejową z Wrocławia i Świebodzic.

Ciekawostką jest fakt stworzenia możliwości bezpłatnego leczenia osób, których nie było stać na pobyt pełnopłatny. Wystarczyło by dana osoba zdobyła stosowne skierowanie. Mogła wówczas nie tylko skorzystać z darmowego leczenia ale także miała zapewniony pobyt wraz z wyżywieniem. Mało tego, opłacano za nią także podróż do domu.

W roku 1901 powstał nowy zakład kąpielowy – Łazienki Luizy, a w 1911 roku oddano do użytku największy w tamtych czasach hotel na Dolnym Śląsku „Grand Hotel” (Dom Zdrojowy). Nic dziwnego, że do tak zorganizowanego miejsca przybywali znamienici goście m. in.: Karol

Marcinkowski, Hipolit Cegielski, Gustaw Morcinek, Zygmunt Krasiński, Bogusz Zygmunt Stęczyński, Józef Korzeniowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Maria Wiłkomirska, Mieczysław Fogg, Henryk Wieniawski, Ludwik Zamenhof. Goszczono tu także cara Mikołaja I, króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II, cesarza Wilhelma II czy króla Grecji Konstantyna I.
Najważniejszym obiektem jaki odwiedzili uczestnicy spotkania był Zakład Przyrodoleczniczy, a właściwie to co z niego pozostało po wielkim pożarze, który strawił niemal całą zabytkową substancję. Mieliśmy to szczęście, że mogliśmy zobaczyć efekty prac wykonanych do tej pory oraz dowiedzieć się jak będzie wyglądać obiekt po zakończeniu odbudowy i remontu. Oprowadzał nas Zenon Zabagło autor projektu odbudowy. Dzięki temu mogliśmy na bieżąco wyjaśniać rodzące się wątpliwości i pytania. Oprowadzającemu pomagał były pracownik Zakładu, prywatnie jego tata Kazimierz. To on przybliżył wiele ciekawostek z życia kurortu oraz zdradził część tajemnic dotyczących zarówno samego obiektu jak i zdarzeń z życia kuracjuszy przebywających tu na przestrzeni lat.

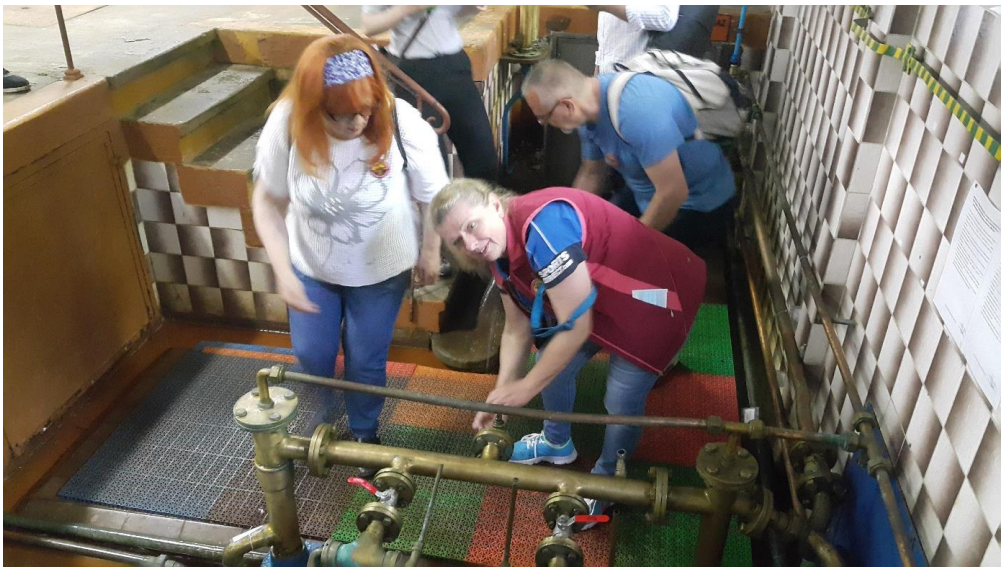

Foto: Krzysztof Tęcza

Najważniejsze na dzień dzisiejszy to fakt położenia nowego pokrycia dachowego. Pozwoliło to uniknąć dalszego niszczenia obiektu ze

względu na niekorzystne warunki pogodowe. Główna bryła budynku nie została zniszczona przez ogień, jednak niemal całe wnętrze trzeba było odtworzyć wykorzystując nowoczesne materiały, dostosowując jednak je tak by umożliwić przywrócenie dawnego wystroju w stopniu w jakim zakłada to plan odbudowy. Dobrze, że zarówno projektanci, jak i zarządzający starają się, spełniając obecne wymogi jakie są wymagane od tego typu obiektów, zachować jak najwięcej oryginalnych detali starego wystroju.

Wewnątrz budynku widać wylane betonowe stropy i nowe stalowe konstrukcje wspierające doświetlenia dziedzińców. To akurat są sprawy konstrukcyjne nie podlegające dyskusji. Najważniejsze w odbudowie będzie teraz położenie wszystkich koniecznych do prawidłowego funkcjonowania zakładu instalacji oraz odtworzenie wystroju nadającego klimat. Dlatego w holu wejściowym ponownie znajdą się figury przedstawiające boginię zdrowia i boga lekarzy. Zachowana zostanie także schowana w wymyślnym schowku kuta krata służąca do zabezpieczenia wejścia głównego.

Krążąc po korytarzach obiektu mamy nieodparte wrażenie, że dzieje się tu coś pozytywnego. Nie do końca jednak są to zmiany dynamiczne. Pewnie, tak jak w tego typu przypadkach, związane jest to z funduszami jakimi dysponuje wykonawca. Ważne jednak jest to, ze prace posuwają się do przodu. My mogliśmy zobaczyć nie tylko skale zniszczenia wywołaną pożarem ale także to co do tej pory zostało zrobione. Faktem jest jednak to, ze przed właścicielem obiektu pracy jest jeszcze tak dużo, iż nie sposób określić terminu jej zakończenia.

Przypominam sobie wycieczki prowadzone przeze mnie po Szczawnie Zdroju, jednak tym razem miałem możliwość powiększyć swoją wiedzę o szczegóły których do tej pory nie znałem. Przede wszystkim mogłem wejść do „podziemi" i przejść tunelem, którym kiedyś płynął potok, a który obecnie doprowadza do ujęcia źródeł wody usytuowanych za ścianą pijalni. Do tej pory mogłem tylko dojść do oficjalnego źródła a teraz miałem możliwość zobaczenia jak wygląda pobór wody od strony technicznej. Muszę przyznać, że nie spodziewałem się tego.

Foto: Krzysztof Tęcza

Spacer po obiekcie pozwolił na zobaczenie nie tylko szczegółów podstawowej działalności zakładu ale także , ku naszemu zaskoczeniu, obejrzeniu wielu ciekawych ozdób wykonanych przez znanych ludzi, np. Avenariusa twórcy Sali Rajskiej w domu Hauptmanna w Jagniątkowie.
Mieliśmy okazję zobaczyć jak wyglądały komory pneumatyczne, w których poddawano pacjentów cierpiących na choroby dróg oddechowych. Było to niezwykłe przeżycie, zwłaszcza w połączeniu z opowieściami o badaniach prowadzonych na więźniach przez Niemców podczas II wojny światowej.
W budynku zachowała się także sala, w której relaksowała się księżna Dajsy, co prawda nie mogliśmy do niej zajrzeć ale zobaczyliśmy ciekawy sposób informowania klientów o czasie trwania terapii.
Po wyczerpującym zwiedzaniu Zakładu Przyrodoleczniczego ruszyliśmy na zwiedzanie uzdrowiska. Ciekawostka jest tutaj dawny hotel „Preussische Krone", obecnie „Korona Piastowska". Budynek ten był miejscem urodzenia braci Carla i Gerharta Hauptmannów. Ich rodzice po okresie dzierżawy wykupili ten obiekt.
Nie będę tutaj oczywiście opisywał wszystkich budynków uzdrowiska ale chciałbym zaprezentować jeden, za to uważany za najciekawszy. Jest to zbudowany na początku XX wieku „Grand Hotel" dzisiaj „Dom

Zdrojowy”. W swoim czasie był najnowocześniejszym i największym hotelem na Dolnym Śląsku. Jego budowę sfinansował książę pszczyński Jan Henryk XV von Hochberg. Fasada ogrodowa tego obiektu posłużyła jako wzór do budowy „Grand Hotelu” w Sopocie. Ciekawostką tutaj jest fakt, że projekt układu wnętrza, wystroju czy wyposażenia wykonała księżna Daisy. Niestety obecnie obiekt ten jest nie tylko niewykorzystany jak i nieco zaniedbany. A przecież potencjał jaki ma w sobie jest nie do przecenienia.

Foto: Krzysztof Tęcza

W Szczawnie utworzono dwa bardzo ciekawe parki. Jeden z nich to Park Zdrojowy im. Henryka Wieniawskiego. Inicjatorem jego założenia był wspomniany już doktor Zemplin. W II połowie XIX wieku park przekształcono w rozległe założenie krajobrazowe i powiększono jego obszar do 130 hektarów. Nie wnikając w szczegóły wspomnę, że na dzień dzisiejszy zachwycają nas nasadzenia rododendronów tworzących całe aleje. Najciekawszym jednak był fakt założenia w 1924 roku 18 dołkowego pola golfowego, na którym rozgrywano m. in. mistrzostwa Niemiec. To właśnie tutaj zbudowano domek klubowy „Słoneczna Polana”. Ponieważ golf kojarzy się w naszym kraju niezbyt dobrze pole golfowe zostało zlikwidowane a na jego miejscu uruchomiono jeden z najlepszych w Europie tor do uprawiania kolarstwa o nazwie „4 Cross”.

Ciekawym miejscem jest wieża Anny będącą doskonałym punktem widokowym. Od razu musze tutaj dodać, że nie jest to wieża św. Anny, jak często się spotyka z opisach tej budowli. Nazwa wieża Anny powstała dla uczczenia księżnej Anny von Hochberg, żony Jana Henryka VI Hochberga.

Foto: Krzysztof Tęcza

Ukoronowaniem naszego pobytu w Szczawnie Zdroju było spotkanie u państwa Waldemara i Joanny Podlaszewskich, którzy nie tylko udostępnili miejsce ale także stworzyli odpowiedni nastrój do dyskusji o oglądanych zabytkach.

Propozycje

Krzysztof Tęcza
Spacer po Karpaczu Górnym

Do Karpacza górnego można dojechać autobusem albo własnym samochodem. Jednak w tym drugim przypadku musimy znaleźć parking, na którym będziemy mogli zostawić auto. W Karpaczu Górnym najlepiej pozostawić samochód na parkingu koło świątyni Wang. Dysponuje on tyloma miejscami, że na pewno nie będzie problemu z parkowaniem.

Foto: Krzysztof Tęcza

W zasadzie nie miałem zamiaru proponować wizyty w świątyni ale ze względu na to, że jesteśmy tuż przy niej nie wypada tam nie zajrzeć. Obiekt ten został przeniesiony z Norwegii, w której nie był czymś wyjątkowym. U nas natomiast stał się nie tylko miejscem kultu ale także wielką atrakcją turystyczną. Historia jego postawienia właśnie w tym

miejscu jest niezwykła. Pierwotnie bowiem król pruski Fryderyk Wilhelm IV miał zamiar przewieźć elementy budowli do Berlina. Jednak po rozmowie z właścicielką pobliskiego Bukowca, Fryderyką von Reden, zmienił zdanie i podarował ów obiekt na cele religijne. Pod nadzorem hrabiny zmontowano świątynię w jej obecnym miejscu usytuowania. Od tej pory służy ona mieszkańcom wyznania ewangelickiego. To tutaj, na przykościelnym cmentarzu, spoczywają Henryk Tomaszewski i Ludomir Różewicz.

Teraz udajemy się w stronę Białego Jaru. Podążając w dół dochodzimy do obiektu znanego jako „Leśny Zamek". Wybudowano go w roku 1890 i jak na tamte czasy był on obiektem o wysokim standardzie. Tuż obok przepływa strumyk nazwany Budniczą Strugą. Ponoć przebywający w tym obiekcie żonaci mężczyźni mogą spotkać ducha kobiety przywołującego wieczorami Helmuta, jej niewiernego męża. Postać ducha jest jak najbardziej prawdziwa. Jest nią Luiza, żona Helmuta Moltkego, majora wojsk pruskich, hulaki i rozpustnika. Kiedyś gdy Luiza była świadkiem jego „wyczynów" nie wytrzymała tego i rzuciła się z okna wieżyczki ponosząc śmierć na miejscu. Okazuje się, że parom, które były zakwaterowywane w pokoju, w którym mieszkała Luiza, poprawiały się relacje małżeńskie.

Jesteśmy w części Karpacza nazywanej od roku 1989 Karpaczem Górnym. Wcześniej nosiła ona nazwę Bierutowice, nadaną na cześć Bolesława Bieruta. Ale jeszcze wcześniej była to Mostowa Góra czy Korczakowo.

Karpacz Górny położony jest na wysokości 700-885 metrów n. p. m. Pierwszym obiektem, który wpada nam w oko jest hotel Gołębiewski, którego budowa wywołała wiele kontrowersji. Chodzi o zniszczenie krajobrazu. Faktycznie, gdy wyjdzie się wysoko w góry jest to bardzo widoczne.

Idąc dalej dochodzimy do ulicy Strażackiej, jest to miejsce zaburzenia grawitacji. Czasami wydaje się, iż samochody z wyłączonym silnikiem toczą się tu pod górę. Niektórzy sprawdzają to wylewając na asfalt wodę. Faktycznie wygląda jakby płynęła ona pod górę. Oczywiście jest to wynik

złudzenia optycznego. To co wydaje się zmierzać pod górę w rzeczywistości pochylone jest ku dołowi.

Foto: Krzysztof Tęcza

W korycie płynącej tutaj rzeki Łomnica zobaczymy spory basen eworsyjny a powyżej niego marmit zwany także kociołkiem rewersyjnym czyli kolistą dziurę wyżłobioną w skale poprzez wirujące w nim kamienie. Ten tutaj jest największym w całych Sudetach. Jego wymiary to około 80 cm średnicy i 2,25 metra głębokości. Otrzymał on nazwę Studzienka. W roku 1892 wydobyto z niej około 30 kulistych kamieni. Część z nich przekazano do muzeów w Jeleniej Górze i Berlinie. Równo 100 lat później wydobyto kolejne kamienie. Tym razem marmit wyczyszczono i kamienie wrzucono z powrotem, tak że kociołek ten podczas większej wody jest czynny, tzn. wirujące kamienie wciąż powiększają jego wymiary.

Powyżej mostku, na Łomnicy znajduje się Dziki Wodospad. Ponieważ Łomnica jako rzeka górska podczas powodzi jakie miały miejsce na przestrzeni wieków, wyrządziła wiele szkód, w latach 1910-1915 podjęto decyzję o zbudowaniu w tym miejscu kamiennej zapory przeciw rumoszowej. Dzisiaj zapora ta nazywana jest Dzikim Wodospadem. Jej

skuteczność została potwierdzona podczas wielkiej powodzi w roku 1997, kiedy to Karpacz nie poniósł większych strat.
Nieco dalej znajduje się dolna stacja wyciągu na Kopę. Kolej krzesełkowa została tutaj uruchomiona w 1959 roku. Zaprojektował ją Z. Schneigert. Jej długość wynosi 2230 metrów, a różnica poziomów 530 metrów. W ostatnim czasie zbudowano zupełnie nową kolej, również krzesełkową, jednak posiadającą gondole stwarzające większy komfort jazdy jeśli chodzi o osoby z niepełnosprawnościami.
Poniżej zbudowano kolej kanapową, 6-osobową o przepustowości 1800 osób na godzinę, którą dostosowano do przewożenia nart i rowerów. Pozwala ona osobom mniej sprawnym na przedostanie się tu aż z Białego Jaru.
Nieco dalej, tuż naprzeciwko nowo zbudowanej stacji ratowniczej Karkonoskiej Grupy GOPR-u, poniżej Orlinka znajduje się miejsce, w którym znajdowała się w latach 1999-2007 meta wyścigu kolarskiego Tour de Pologne. Trasa podjazdowa do Orlinka, licząca 4 km miała 400 metrów różnicy wzniesień, nazywana była przez kolarzy Ścianą Płaczu. W roku 2007 kolarze musieli pokonać ją aż 14 razy.
Orlinek po wojnie był użytkowany przez Zakład Wychowawczy im. Tadeusza Kościuszki. Była tu Szkoła Orląt. Był także dom dziecka Rady Towarzystwa Przyjaciół Dzieci dla sierot wojennych, powstańców warszawskich i partyzantów. Organizatorem tego obiektu był Wojciech Tabaka, pierwszy starosta jeleniogórski, także prezes Dolnośląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.
Nieco niżej dojdziemy do dawnej skoczni narciarskiej zbudowanej w roku 1912. Dwa lata później oddano na niej rekordowy skok o długości 38,5 metra. Druga skocznia, także drewniana, powstała w roku 1946. Jej pomysłodawcą był Stanisław Marusarz, który oddał na niej pierwszy skok 1 stycznia 1947 roku. Bezpośrednim powodem budowy nowej skoczni była organizacja w Karpaczu Międzynarodowych Zawodów Narciarskich Akademików (Silesjada) i Akademickich Mistrzostw Polski. W 1980 roku zbudowano nową, tym razem stalową skocznię o punkcie krytycznym 78.

Foto: Krzysztof Tęcza

Po kolejnych przebudowach skocznia zyskała punk krytyczny k-85 i uzyskała homologację FIS. Rekordowy skok oddał tutaj Adam Małysz w 2004 roku uzyskując odległość 94,5 metra.

Kolejne lata tego obiektu to Ośrodek Sportów Ekstremalnych. Zbudowano tu ścianę wspinaczkową, Tyrolkę, udostępniono zjazdy na linach, przygotowano wiszące mosty, wahadło oraz skoki na bungee. Dzisiaj jest to jeden z ciekawszych punktów widokowych na terenie Karpacza.

Dalsza trasa prowadzi obok ciekawych architektonicznie dawnych domków celnych i restauracji U Ducha Gór oraz sztucznego lodowiska do Białego Jaru. Ciekawostką jest fakt, że na lodowisku można uzyskać rozwód z winy małżonki. Otóż wystarczy zaprosić ją na lodowisko. Gdy odmówi mamy dowód na to, że zostawiła nas na lodzie.

Biały Jar to przede wszystkim piękny budynek mieszczący restaurację. Zbudowano go jako obiekt hotelowy w latach 20-tych XX wieku. To właśnie przy nim mamy przystanek autobusowy oraz dolną stację wyciągu kanapowego.

Idąc dalej docieramy do budynku mieszczącego Aptekę pod Złotą Wagą, dawniej Prinzess Charlotte Apotheka oraz Apteka pod Białym Orłem. Zachowało się tutaj oryginalne wyposażenie, a na okiennicach

zobaczymy namalowane drzewa z ich łacińskimi nazwami. Na budynku umieszczono tablicę upamiętniającą ostatniego karkonoskiego laboranta, czyli zielarza, którym był August Zoelfel. Tablicę ufundowali obecni właściciele apteki, którzy odkupili ją od państwa.

Tuż obok znajduje się dom Elsy Ury, pisarki niemieckiej pochodzenia żydowskiego, która nabyła go w roku 1926. Jest ona autorką 39 powieści dla dzieci. Ponieważ jej stanowisko w sprawie Ruchu Narodowo-Socjalistycznego budziło kontrowersje, w roku 1935 wykluczono ją z Izby Pisarzy Rzeszy i zabroniono wykonywania zawodu. 13 stycznia 1943 roku została ona zgładzona w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

Teraz możemy nieco odpocząć. Dotarliśmy bowiem do ciekawego założenia parkowego. Ustawiono tutaj wiele wykonanych z blachy przedstawień zwierząt, są wśród nich przedstawienia wilka czy niedźwiedzia. Jest także rzeźba Ducha Gór.

Stąd już tylko lika kroków i docieramy do zapory wzniesionej na rzece Łomnicy. Budowę prowadzono w latach 1910-1915. Dzięki wzniesieniu tej tamy uchroniono miasto przed skutkami kolejnych powodzi. Niejako ubocznym skutkiem powstania tej budowli było utworzenie pięknego jeziora i wodospadu. Wykorzystano to do budowy zakładu kąpielowego, muszli koncertowej, kawiarni. Dzisiaj jest to miejsce chętnie odwiedzane przez turystów i mieszkańców. Zwłaszcza, że zaraz za mierzącą ponad 100 metrów zapora wznosi się malownicze wzgórze o nazwie Karpatka. Kiedyś prowadzono tu działalność górniczą i pozyskiwano srebro.

Po odpoczynku w tak wyjątkowym miejscu proponuję albo udać się na przystanek autobusowy albo zejść nieco niżej do centrum miasta gdzie możemy, mając jeszcze trochę czasu, odwiedzić znajdujące się tam muzea: Sportu i Turystyki, Karkonoskie Tajemnice czy Muzeum Zabawek i Lalek. Niestety ci, którzy przyjechali do Karpacza samochodem będą musieli albo wrócić do niego pieszo albo skorzystać z komunikacji miejskiej.

Jubileusze

Monika Żurawska-Andrearczyk
700-lecie Skarszew

Obchodzimy w tym roku 700-lecie nadania praw miejskich miejscowości Skarszewy. Jadąc drogą wojewódzką nr 224 łączą Tczew z Wejherowem przejedziemy przez miejscowość, która dla cierpliwych poszukiwaczy pokaże swoje zabytki. W ramach turystycznych szlaków pieszych Skarszewy możemy eksplorować zaczynając podróż idąc czerwonym Szlakiem Jezior Kociewskich. Szczególnie teraz ze względu na jubileusz warto przypomnieć sobie najstarsze zabytki tej wyjątkowej pod względem urbanistycznym miejscowości. Niewielkie miasto leżące na Kociewiu poszczycić się może wielką historią. W ramach naszej wycieczki oglądaliśmy pochodzące z czasów średniowiecza mury obronne, kościoły ewangelickie czy zbór protestancki.

Foto: Jarosław Kaczmarczyk

Kilka słów wprowadzających o historii miasta. Średniowiecznych początków Skarszew należy doszukiwać się w historii Joannitów. To właśnie w akcie przekazania ziem pod panowanie Zakonu Joannitów nadanego przez pomorskiego księcia Grzymisława w 1198 roku wymiona została miejscowość skojarzona ze Skarszewami jako pierwsza czyli Reueninov/Równino. Brakuje jednak dokumentów, które mogą potwierdzić tę część historii. Druga bardziej prawdopodobna nazwa to

Schöneck - niemieckojęzyczne określenie oznaczające piękny zakątek. Potwierdzenie uroku tego zakątka odnajdujemy przede wszystkim w układzie przestrzennym rynku. Zachował on swój średniowieczny charakter i oddaje typowy system budownictwa tego okresu, czyli rynek z ratuszem jako centrum oraz przyległymi do niego kamieniczkami arystokratów. Nie sposób przejść obojętnie wśród nietkniętych wojnami zabytków, w tym Domu pod Gutenbergiem, pochodzącym z II połowy XIX wieku. W barokowej elewacji umieszczono medalion przedstawiający prawdopodobnie ojca drukarstwa Gutenberga. Kolejny obiekt - Dom Wojewodów to według tradycji kamienica należąca do rodziny Józefa Wybickiego. Sam Wybicki również odwiedzał Skarszewy czego ślady stanowią 2 tablice pamiątkowe. Pierwsza widnieje na kamieniu pamiątkowym na rynku, druga na ścianie dawnego zamku Joannitów. Wspomniany ratusz to XVIII wieczny budynek, który nadal spełniając swoją administracyjną funkcję pozostaje największym budynkiem miasta. Wojny oraz pożary nadszarpnęły stanem pozostałych starszych zabytków.

Ratusz usytuowany na pochyłym rynku. Foto: Monika Żurawska-Andrearczyk

Skarszewianie mają swój pochyły zabytek i jest nim rynek. Podczas prac archeologicznych udało się ustalić, że kąt nachylenia wynosi 11 stopni.

Kościół św. Maksymiliana Kolbego. Foto: Monika Żurawska-Andrearczyk

Malownicze kociewskie lasy i jeziora na południowych krańcach miasta skrywają mury obronne z początków XIV wieku. Najstarszym zabytkiem Skarszew jest właśnie zamek Zakonu Joannitów zbudowany w 1305 roku na cyplu rzeki. Jego ranga urosła gdy Skarszewy stały się stolicą prowincji. Nasz Uroczy Zakątek otrzymał prawa miejskie kilka lat później, bo w 1320 r. wraz z utworzeniem tutaj siedziby komandorii Zakonu Joannitów. Do dziś można oglądać położone na wzgórzu zabudowania, wokół których płynie rzeka Wietcisa - największy dopływ Wierzycy. Śladem obecności rycerzy spod znaku maltańskiego krzyża jest herb miasta przedstawiający głowę ich patrona św. Jana Chrzciciela.
Obediencją zakonu św. Jana Jerozolimskiego Skarszewy były związane

do 1370 r. Następne lata aż do czasów bitwy pod Grunwaldem upłynęły pod panowaniem Zakonu Krzyżaków. Fragmenty pozostałych murów obronnych wzniesione przez Krzyżaków wraz z ceglanymi basztami oraz bramami okalają miasto. Dzisiaj możemy zobaczyć mur wraz z 2 basztami i pozostałościami owalnej wieży. Z okazji 700-lecia Skarszew miasto proponuje poznanie historii w ramach spektaklu "światło-cień".
Nieduży kościółek św. Michała Archanioła znajduje się w centrum starego miasta. Powstawał etapowo od 1341 r. do 1551 r. Gotycka świątynia, która jako jedyna na pomorzu posiada wieżę z kopułą. Wystrój wnętrza jest barokowy. Do najcenniejszych zbiorów należą m.in. obrazy oraz monstrancja sygnowane herbem fundatora Józefa Wybickiego. Kościół jest wpisany na listę Narodowego Instytutu Dziedzictwa od 1961 roku.
Drugim, bardzo interesującym ze względu na rys historyczny kościołem, jest były zbór protestancki. Od powstania w 1635 roku był pod opieką Luteranów jednak po wielkim pożarze w 1712 r. został przywrócony katolikom. Głównie przez brak funduszy na odbudowę. Kościółek zachwyca późnobarokowym ołtarzem głównym oraz strojnym, barokowym wnętrzem. Omawiany zabytek wyróżnia się na tle panoramy miasta i jest ewenementem na skalę świata. Budynek powstawał bowiem dwukrotnie. Wcześniejszy zbór ewangelików był drewniany i z czasem dotknął go ząb czasu. Dlatego skarszewscy luteranie postanowili odbudować swoją świątynię. Rozbiórki oraz budowy nowego zboru dokonano błyskawicznie, bo zaledwie w ciągu jednej doby i to w XVIII wieku! Strach i pośpiech były podyktowane ówczesnym edyktem królewskim zgodnie, z którym król miał prawo przerwać budowę w dowolnym momencie. Szczęśliwie przy pomocy współwyznawców z Gdańska z 14 na 15 wrzenia 1741 r. postawiono nowy budynek. Po 140 latach działalności Luteranów było zbyt mało na tych terenach i nie byli wstanie ochronić kościoła od postępujących zniszczeń. W ten sposób na fundamentach świątyni zbudowano Kościół Maksymiliana Kolbego, a stary zbór rozebrano. W kościele znajdują się relikwie 1-go stopnia: włosy św. Maksymiliana Marii Kolbego oraz włosy św. Matki Teresy z Kalkuty. Zwany "Kościołem 24h" budynek powstał ponownie w 2013 r.

w czasie 23 godz. i 45 minut. Zbudowano go tymi samymi metodami i z zachowaniem pierwotnych planów. Budynek został zgłoszony i wpisany do Księgi Guinnessa.

Emblemat 700-lecia Skarszew pochodzi ze strony www.skarszewy.pl/700-lecie-skarszew

Opuszczając miasto, idąc przez most przy starym młynie, kończymy wycieczkę. Znając już początki miasta oraz jego najcenniejsze zabytki możemy dumnie obchodzić 700 lecie miasta wraz z jego mieszkańcami.

Materiał powstał na bazie informacji z Internetu: „700 lat Skarszew 1320-2020", której autorami są Marcin Woźny i Edward Zimmermann

Redakcja
Krzysztof Tęcza

Materiały do „Krajoznawcy”
oraz uwagi i propozycje redakcyjne
prosimy przysyłać na adres:
tecza20@wp.pl